

# SOLIDARNOŚĆ

POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ



## INFORMATOR

Rok II

Gliwice, 3 maja 1981

Nr 23/35/

### " O D R O D Z E N I E   W   U P A D K U "

W październiku 1788 r. rozpoczął w Warszawie obrady zawiązany w konfederację / w celu przeciwdziałania liberum veto - w konfederacji obowiązująca zasada większości głosów/ sejm zwyczajny. Rozpoczął się w sprzyjającej dla Polski sytuacji międzynarodowej - skłóceni byli bowiem zabórcy z r.1772.

Prusy znalazły się w antagonizmie z Austrią a także z Rosją, która była w tym czasie w stanie wojny z Turcją. Obrady sejmu pod łaską marszałkowską Stanisława Małachowskiego dla Polski i Kazimierza Nestora Sapiechy dla Litwy wbrew wszelkim oczekiwaniom trwały cztery lata, kończąc się 29.V.1792 r. W miarę upływu czasu i długotrwałego pobytu posłów w Warszawie, kształtowały się sejmowe obozy. Zwolennicy sejmowładztwa skupili się przy Ignacym Potockim późniejszym autorze projektu konstytucji łączącej 658 artykułów; konserwatyści - przy hetmanie Ksawerym Branickim. Wkrótce uchwalono dekret o powołaniu 100 tysięcznej armii, lecz wpływy podatkowe okazały się zbyt małe na tak wielki kontyngent. Na początku 1789 r. zniesiono Radę Nieustającą - najwyższą władzę administracyjną Rzeczypospolitej, tradycyjną domenę wpływów Katarzyny II i przedłużono kadencję sejmu na czas nieokreślony. Jesienią 1790 r. przeprowadzono nowe wybory i sejm rozpoczął obrady przy podwójnym składzie posłów - w dwóch trzecich - przychylnych obozowi reform. Nastąpiła konsolidacja sił dążących do reform, skupionych w Stronnictwie Patriotycznym. Stronnictwo Patriotyczne tworzyła część dawnej opozycji antykrólewskiej. Ośrodkiem ideowym obozu była "Kuznica Kołłątajowska" oraz grupa zwolenników reform, prowadząca akcję publicystyczną: F.S.Jezierski, F.K.Dmochowski, F.Zabłocki. W kręgu stronnictwa rozdziły się projekty przyszłej uchwały rządowej potocznie zwanej Konstytucją Trzeciego Maja. Dążenia Stanisława Augusta Poniatowskiego szły w kierunku stworzenia monarchii konstytucyjnej i wzmocnienia autorytetu monarchiego; Ignacy Potocki optował natomiast za utrzymaniem naczelnej roli sejmu przy daleko idącej jego reorganizacji.

W połowie kwietnia tegoż roku uchwalono ustawę o miastach; właścicielom nieruchomości miejskich przyznano przywileje przysługujące dotąd tylko szlachcie - między innymi nietykalność osobistą bez wyroku sądowego i możliwość nabywania dóbr ziemskich. Najważniejsze jednak postanowienia stronnictwa przedstawiono w nocy z 2 na 3 maja 1791 r. - Tekst przygotowanej Uchwały Rządowej autorstwa króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, Ignacego Potockiego i Hugona Kołłątaja, któremu przypisuje się ostateczną redakcję - znało niewielu tylko posłów. Przy obecności 30% deputowanych, przy psychicznym nacisku mieszczaństwa warszawskiego, które licznie zapełniło galerie sejmowe i okolice zamku, odczytano depecze zagraniczne, których treść mogła sugerować groźbę Polsce nowy rozbiór. Król Stanisław August stwierdził wtedy, że jedynym antidotum jest przyjęcie Uchwały Rządowej, którą odczytano i poddano dyskusji.



Mimo oporów zwolenników stronnictwa hetmańskiego i oskarżeń o zamach stanu, izba przyjęła ustawę - po czym uroczyście ją zaprzysiężono.

Konstytucja Trzeciego Maja była drugim na świecie po Stanach Zjednoczonych zbiorem praw regulujących strukturę władz państwa i obowiązki obywateli. Zniosła podział Rzeczypospolitej na Koronę i Litwę, tworząc jednolite państwo. Sejm został naczelnym organem władzy i reprezentantem zwierzchnictwa narodu, zapewniono mu bowiem funkcje kontroli rządu, ustawodawcze oraz stanowienia budżetu i podatków. Miał być złożony z 204 posłów i 24 plenipotentów miast o ograniczonych prawach głosowania. Bardzo poważnie ograniczono rolę arystokratycznego senatu, a kadencja izby poselskiej trwać miała 2 lata. Zniesiono "liberum veto" i zakazano konfederacji - elementów dezorganizujących życie polityczne kraju. Określono zasadę dziedzictwa tronu, który powierzono po bezpotomnej śmierci Stanisława Augusta elektorowi saskiemu Fryderykowi Augustowi, wnukowi Augusta III z dynastii Wettynów. Król stał na czele najwyższego organu rządowego - administracyjnego - Straży Praw, do której wchodził prymas i pięciu ministrów: skarbu, spraw zagranicznych, wewnętrznych, wojny i policji. Stanowisko króla zbliżone było do pozycji prezydenta Stanów Zjednoczonych. Sformułowano prawną odpowiedzialność ministrów za naruszenie prawa przed sądem sejmowym, a za kierunek polityki rządu - przed sejmem. Usprawiono także sądownictwo; sądy stały się kolegialne, a średnia szlachta wzmocniła swój wpływ na ich obsadę. Zatwierdzono także ingerencję sądów w relacji dwór - chłop, która zalecała dziedzicom zawieranie umów co do rodzaju świadczeń chłopskich.

Konstytucja Trzeciego Maja nadała organizacji państwa polskiego charakter monarchii konstytucyjnej. Wpływ na kształt Uchwały Rządowej miały lansowane ówczesnie w Europie koncepcje społeczne i polityczne racjonalistów francuskich: Monteskiusza i Rousseau a także modele ustrojowe Anglii i Stanów Zjednoczonych. Konstytucja, nie zmieniając zasadniczo charakteru państwa, usprawniała jego organizację i stwarzała możliwości zabezpieczenia jego suwerenności i obrony. Przyjęta została przychylnie w całej niemal Europie, nawet na wiedeńskim dworze Leopolda II-go. Była dowodem wysokiej kultury politycznej tych sfer, którym bliska była Polska silna, niezależna i nowoczesna, dowodząc jednocześnie, że dojście do takiego modelu nie musiało prowadzić przez powszechną ówczesnie monarchię absolutną. Świadczyła wreszcie dobitnie o dojrzałości i oryginalności polskiej myśli politycznej. W rozważaniach o roli Uchwały Rządowej nie wolno zapomnieć, iż była ona traktowana przez swych twórców jako punkt wyjścia do dalszych przemian ustroju politycznego i społecznego. Niestety Konstytucję Trzeciego Maja unicestwiła konfederacja targowicka, złożona z przeciwników reform - Seweryna Rzewuskiego, Ksawerego Branickiego i Szczęsnego Potockiego, o których powiedziano, że rzeczownik nikczemność znaczyl oo innego niż dla nas i którzy do walki z ustawą wezwali wojska rosyjskie. 18 i 22 maja 1792 94 tysiące żołnierzy i 194 działą wkroczyły pod wodzą generałów Michała Kachowskiego i Michała Kreczetnikowa.

Wojna polsko-rosyjska 1792 r. zakończyła się drugim rozbiorem. Ościenne państwa nie chciały niezależnej, silnej Polski. Lecz mimo to można okres obrad Sejmu Czteroletniego i majowej Konstytucji nazwać "Odrodzeniem w upadku".

Opracował: Rafał Habielski



DOKUMENTY

Uchwały Krajowej Komisji Porozumiewawczej  
NSZZ "Solidarność"

1. W sprawie powołania zespołu wyborczego

Powołuje się zespół wyborczy KKP w składzie: przewodniczący Kopaczewski, 2-ch wiceprzewodniczących: Ohojecki, Cierniewski, sekretarz A.Celiński oraz 35-40 członków wydelegowanych przez MKZ - w tym co najmniej 1-go członka z każdego województwa posiadającego MKZ.

Zadaniem zespołu jest: a/ Ustalenie granic regionów dla celów wyborczych tak, by nie przekraczały one granic województwa lub województw wchodzących do regionów, b/ Sprawdzenie przebiegu i wyników ustaleń wyborczych między MKZ-ami działającymi na terenie 1-go województwa, c/ Sprawdzenie przyjętej przez regiony ordynacji wyborczej pod kątem zgodności ze statutem, d/ Czuwanie nad prawidłowym przebiegiem wyborów, a w szczególności nad nadzór nad pracą regionalnych komisji wyborczych, kontrola tworzenia okręgów wyborczych i określenia liczby delegatów z poszczególnych okręgów., e/ Ustalenie w oparciu o wrywkowo zweryfikowane dane regionalnych komisji wyborczych liczby wyborców w danym regionie dla ustalenia liczby delegatów na krajowy zjazd delegatów.

Dla wykonania swych zadań zespół tworzy 3-osobowe grupy robocze, którym przewodniczący zespołu przydziela do zbadania określone regiony. W skład grupy roboczej nie może wchodzić przedstawiciel badanego regionu. Grupa robocza może powołać do wykonania określonych czynności konkretnych dodatkowych współpracowników spośród członków związku z innego regionu.

W przypadku zastrzeżeń co do prawidłowości przeprowadzenia wyborów grupy robocze zespołu zajmują stanowisko i przedkłada je MKZ-tom. W przypadku sporu pomiędzy ogniwami związku na tle organizacji i przeprowadzenia wyborów rozstrzyga zespół wyborczy. Od decyzji zespołu wyborczego służy odwołanie do KKP.

Zespół wyborczy ustala we własnym zakresie plan i tryb swej pracy, korzystając z pomocy organizacyjnej Sekretariatu KKP. Zespół wyborczy będzie składał sprawozdanie z przebiegu prac prezydium KKP co dwa tygodnie. Po przeprowadzeniu wyborów we wszystkich regionach zespół wyborczy złoży całościowe sprawozdanie ze swej działalności prezydium KKP w terminie dwóch tygodni.

Koszty działania zespołu wyborczego pokrywa sekretariat KKP.

Gdańsk, 9,04.81.

2. W sprawie wyboru delegatów na Zjazd

Na podstawie § 18 ust.3 Statutu Krajowa Komisja Porozumiewawcza postanawia :

Liczba delegatów na Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" będzie ustalona przez zespół wyborczy KKP wg normy.: 1 delegat na 10 tys. członków. Jeżeli w końcówce brak jest 4999 członków do pełnych 10 tys. region otrzymuje dla tej liczby 1 mandat.

Delegaci na Zjazd mogą być wybierani spośród delegatów na regionalne wolne zebranie delegatów lub z grona pozostałych członków związku.

Delegaci na Zjazd powinni być wybierani w czasie Walnego Zebrania Delegatów Regionu.

Gdańsk, 9,04.81

3. Oświadczenie KKP

KKP wyraża głębokie zaniepokojenie stanowiskiem Premiera Jaruzelskiego, który usalaenia dalsze wykonywanie powierzonych mu czynności Prezesa Rady Ministrów od uchwalenia przez Sejm ustawy o okresowym zawieszeniu prawa do strajku.



KKP jest zdania, że istnieje realna możliwość uniknięcia strajków przez wyeliminowanie ich przyczyn na drodze powszechnego przestrzegania prawa i dotrzymania porozumień. Uchylenie prawa do strajku odczytywane będzie przez społeczeństwo jako zapowiedź kroków negujących te strajki wywołać, co spowodować może wzrost napięcia społecznego. W sytuacji kiedy podpiływane porozumienie, którego realizacja jest ebutroanie możliwa, podejmowanie tego rodzaju kroków jest niezrozumiałe i niezasadnione. KKP pragnie zwrócić uwagę na to, że żadna uchwała sejmowa nie będzie w stanie zapobiec strajkowi, jeśli zostanie zagrożone bezpieczeństwo naszego związku, lub też nastąpi jaskrawe słamanie prawa.

Gdańsk, 10.04.81

#### 4. Oświadczenie KKP w/s 1 Maja

"Solidarność" powstała po Sierpniu w wyniku wielkich strajków, dlatego tradycje ruchu robotniczego i walki o prawa pracownicze są nam szczególnie bliskie. "Solidarność" - nazwa naszego Związku - określa nie tylko wzajemny stosunek naszych członków, ale również stosunek do wszystkich ludzi i organizacji walczących o prawa pracownicze, obywatelskie i ludzkie, walczących o demokrację. 1 Maja jest rocznicą masakry strajkujących robotników w Chicago w 1890 roku. W naszą tradycję też jest wpisana Masakra: 1956,68,70,76 roku. Z tych powodów święto 1 Maja jest nam szczególnie bliskie, gdyż jest świętem solidarności wszystkich ludzi walczących o lepsze jutro, o sprawiedliwość, o prawo do własnego zdania. W sprawie obchodów 1 Maja KKP nie zaleca organizowania tradycyjnych obchodów, natomiast wybór formy obchodów i odpoczynku w dniu 1 Maja zostawia się członkom Związku.

Gdańsk, 10.04.81.

#### UCHWAŁA KZ NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" Politechniki Śląskiej dotycząca wypłaty zasiłków statutowych

Zgodnie z ustaleniami KKP i Zarządu Regionalnego NSZZ "Solidarność" w Katowicach przyjmuje się do czasu uchwały Krajowego Zjazdu Delegatów następujące zasady wypłat zasiłków statutowych w Organizacji Związkowej Politechniki Śląskiej:

1 - z tytułu urodzenia dziecka	- 2.000.-zł
2 - z tytułu zgonu członka rodziny	- 2.000.-zł
3.- z tytułu zgonu członka związku	- 3.000.-zł

Nasza organizacja związkowa na pogrzeb swego członka kupuje wieniec w cenie 1.200 - 1.500 zł /w zależności od pory roku/.

Przy długotrwałej /powyżej 3 miesięcy/ chorobie członka związku Koło Organizacji Związkowej może zakupić z funduszu związkowego skromny upominek /kwiaty,owoce itp./ w cenie nie przekraczającej 250.-zł, który wręczy w czasie odwiedzin.

Z chwilą przejścia członka związku na rentę lub emeryturę Koło Organizacji Związkowej może zakupić z funduszu związkowego pamiątkowy upominek rzeczowy /kwiaty, album itp./ w cenie nie przekraczającej 500.-zł, który wręczy w czasie uroczystości pożegnalnej.

Ad.1. Zasiłek statutowy z tytułu urodzenia dziecka wypłaca się za każde dziecko i każdemu z rodziców członków związku.

Ad.2. Członkiem rodziny, którego zgon upoważnia do wypłacenia zasiłku statutowego jest:

- nie należący do związku wspólnie zamieszkujący współmałżonek,
- nie należący do związku, wspólnie zamieszkujący ojciec, matka, teść, teściowa,
- niepełnoletni dzieci, rodzeństwo lub wychowanek, pozostające na utrzymaniu członka związku,



- d/ pełnoletnie dzieci, rodzeństwo lub wychowanek do lat 25 nie pracujące zawodowo z uwagi na pobieraną naukę lub uznane /bez względu na wiek/ za niezdolne do pracy i pozostające na utrzymaniu członka związku,
- e/ z tytułu zgonu członka rodziny może być wypłacony wyłącznie jeden zasiłek,
- f/ w przypadku urodzenia martwego dziecka jedno z rodziców ma prawo do otrzymania zasiłku statutowego z tytułu urodzenia i zgonu dziecka /członka rodziny/ 2.000 + 2.000 = 4.000.- Drugi rodzic otrzymuje tylko zasiłek z tytułu urodzenia dziecka,
- g/ Komisja Zakładowa może wyjątkowo wyrazić zgodę na wypłacenie zasiłku statutowego z tytułu zgonu członka rodziny nie mieszkającego wspólnie z wnioskodawcą pod warunkiem, że poniósł on podstawowe koszty pogrzebu /tj. trumny, opłaty cmentarnej, transportu/ stwierdzone rachunkiem na jego nazwisko.

Ad.3. Zasiłek statutowy z tytułu zgonu członka związku może być wypłacony w kolejności tylko jednemu z członków rodziny:

- a/ żonie lub mężowi
- b/ dziecku
- c/ rodzicom lub teściom
- d/ siostrze lub bratu

zamieszkującym wspólnie lub gdy zmarły mieszkał samotnie - to wnioskodawcy, który poniósł podstawowe koszty pogrzebu, stwierdzone rachunkiem na jego nazwisko.

Niedopuszczalne jest wypłacenie jednemu członkowi rodziny zasiłku statutowego z tytułu zgonu członka rodziny a drugiemu z tytułu zgonu członka związku.

Podstawą do ubiegania się o zasiłek statutowy stanowi:

- członkostwo związku bez względu na staż
- opłacanie regularne składek
- przedłożenie aktu urodzenia lub zgonu w oryginale i wymaganych rachunków.

We wszystkich sprawach nie objętych niniejszą uchwałą obowiązują do czasu uchwał Krajowego Zjazdu Delegatów postanowienia Statutu Związku i uchwały Zarządu Regionalnego w Katowicach i Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" Politechniki Śląskiej.

Gliwice, dn.16.03.1981

#### ODEZWA SPOŁECZNEGO KOMITETU BUDOWY POMNIKA POZNAŃSKIEGO CZERWCA 1956

#### DO POLAKÓW !

Długi ciąg zmagañ ludzi pracy całej Polski otworzył nam dzisiaj drogę ku prawdzie, a więc i ku wolności.

Zaczęło się w Poznaniu w roku 1956.

Tu właśnie, na tej uświęconej cierpieniem i krwią ziemi, w środku tego miasta, chcemy wznieść pomnik, bierzmowany symbolami naszej tożsamości narodowej: Krzyżem i Orłem, poświęcony pamięci i chwale tych wszystkich, którzy ofiarowali siebie w walce o ich i naszą godność.

Ma to być pomnik prosty, szlachetny w kształcie, jak szlachetne były cele tych, których czcimy.

Świadomi dziejowej wagi wypadków czerwcowych, które rozegrały się na ulicach Wielkopolski, zespół historyków i archiwistów poznańskich, pod auspicjami naszego Komitetu, przystąpi wkrótce do opracowania monografii pt. "Poznański Rok 1956".

Zwracamy się zatem z apelem do wszystkich o cegiełkę na pomnik Poznańskiego Czerwca 1956. Tych zaś, którzy są w posiadaniu dokumentów, opisów, pamiątek i wspomnień o pamiętnym roku, prosimy o ich wypożyczenie Komitetowi dla źródłowego opracowania.

SPOŁECZNY KOMITET BUDOWY POMNIKA  
POZNAŃSKIEGO CZERWCA 1956

Wpłaty: Społeczny Komitet Budowy Pomnika Poznańskiego Czerwca 1956 przy  
NSZZ "Solidarność" w Poznaniu, ul. Zwierzyniecka 15 tel. 66-55-42  
na r-k nr 63034-6321-132 w NBP III O. Poznań.



## LIST OTWARTY A.GWIAZDY DO L.WALEŚY

Lechu, zwracam się do Ciebie z listem otwartym powodowany troską o najbardziej istotne sprawy "Solidarności".  
Przed trzema laty, 30 kwietnia, powstał Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża. Od lat obserwowałem sobiepaństwo administracji i arbitralne decyzje, a także bezsilność robotników. W degradacji sparaliżowanego strachem społeczeństwa, widziałem główne źródło zła.

Przełamanie bariery strachu, umiejętność formułowania i obrony własnych poglądów oraz organizowanie się dla ich realizacji - takie były główne cele Wolnych Związków Zawodowych, których obaj byliśmy działaczami.

Osiągnięcie tych celów wymagało współpracy inteligencji i robotników. Od powstania KOR-u zakończył się okres izolacji warstw społecznych, kiedy to osamotnione protesty - inteligencji w 1968 roku i robotników w 1970 roku - musiały kończyć się klęską. Nasza działalność była zbieżna z KOR-em również w tym, że obronę każdego człowieka represjonowanego za przekonania uważaliśmy za swój podstawowy obowiązek.

Zawsze byłem zwolennikiem mówienia ludziom całej prawdy. Każdy, kto przystępował do nas musiał wiedzieć na co się naraża i jakie są nasze cele. Nikogo nie wciągaliśmy podstępnie do naszej działalności i nie potępialiśmy za to, że myśli inaczej.

Była wśród nas głęboko wierząca Anna Walentynowicz i niewierzący, partyjny Bogdan Lis i członek KOR-u Bogdan Borusewicz. Rozmawialiśmy z każdym. Nigdy nie obiecywaliśmy ludziom za dużo. Mówiliśmy, że osiągną tyle, ile potrafią sami wywalczyć. Mówiliśmy im też, że demokracji nikt nikomu dać nie może, że demokracja leży w rękach ludzi. Może dlatego ludzie nam wierzyli. Uwierzyli nam w sierpniowym strajku i dzięki temu powstała "Solidarność".

Jakże odległym wydaje się czas dzielący nasze wspólne rozdawanie ulotek od masowej, oficjalnej organizacji z etatami, funduszami, działaczami, którzy stale prowadzą negocjacje z Rządem... Jest jednak oczywiste, że "Solidarność" realizuje cele i wartości WZZ-ów, jest historyczną szansą i nadzieją Polski - związkiem zawodowym, ale także ruchem rewolucji moralnej, który stał się fundamentem wszelkich społecznych przemian. Każdy cień na Związku godzi boleśnie w serca Polaków. Wewnętrzna demokracja jest potrzebą naszego Związku. Antydemokratyczne otoczenie, zagrożenie zewnętrzne, ciężkie walki i napięcia - wszystko to powoduje, że w całym Związku, od góry do dołu, występują tendencje odchodzenia od zasad demokratycznych. Jeśli jednak Związek walczyć będzie metodami narzucanymi przez swoich przeciwników - musi przegrać.

Moim obowiązkiem jest o tym mówić, ponieważ moje nazwisko, obok Twojego Lechu, Anny Walentynowicz i kilku innych, stało się symbolem dla tych, którzy w strajkach sierpniowych wywalczyli Związek. Sprawili to przypadek. Nasze zasługi nie są większe niż innych, ale większa spoczywa na nas odpowiedzialność. Odpowiedzialność za tolerowanie sytuacji, w której szacunek ludzi dla symboli pozwolił nam zastępować samowolnymi decyzjami demokratyczne reguły działania Związku.

Powiedzmy jasno. Komunikat z 31 marca o wstrzymaniu strajku praktycznie oznaczał jego odwołanie. Nie wchodził w ocenę czy była to decyzja słuszna merytorycznie nie byliśmy przecież upoważnieni do podjęcia takiej decyzji. Kiedy rozmowy z Rządem się przeciągały, należało zwołać KKP. Za to, że stało się inaczej, ponoszę współodpowiedzialność. Nie potrafiłem zapobiec autokratycznej decyzji podjętej bez porozumienia z organem statutowym Związku. Pomiędzy tu subiektywne powody tych zdarzeń - z naszej winy, Lechu, demokracja związkowa została złamana. Wiem, że potrafiliśmy wynaleźć obaj tysiące wytłumaczeń dlaczego tak się stało. Ale wiem również, że demokracja wewnętrzna Związku jest konieczna. Jej warunkiem jest pełna jawność i wielostronny przepływ informacji, jej grobem - kneblowanie krytyki i cenzurowanie pism związkowych. Każdy członek Związku winien zachować prawo do krytyki również po podjęciu decyzji przez Związek. Dyscyplina związkowa wymaga porządkowania się przyjętym uchwałom, lecz pozostawia prawo do własnego zdania na ich temat. Tym różni się od organizacji totalitarnych.

Tymczasem krytyka podjętej m.in. przez nas obu decyzji z 31 marca i krytyka - miernych przecież - rezultatów negocjacji z rządem, posłużyła za okazję do akcji podjętej przez wrogów "Solidarności", bądź ludzi naiwnych. Broni się nas przed jakimś wymyślonymi wrogami z KOR-u. Sens tych poczynań jest oczywisty. Idzie tu o skłócenie i rozbitcie Związku. Idzie o zgodę na represje wobec działaczy i ekspertów z kręgu KOR-u.



My będziemy następni w kolejce. Ze swej strony chcę oświadczyć, że nie życzę sobie takiej obrony. Nie potrzebuję popierających grupę negocjacyjną listów i telegramów. Te rozbijackie deklaracje czytam z odrazą. Wierzę, że Ty również. Oświadczam, że krytyka przewodniczącego czy wiceprzewodniczącego KKP jest zjawiskiem normalnym. Inaczej Związek jest rządzący autokratycznie. Wybieralne ciała statutowe tracą znaczenie. Decydujący wpływ wywierają urzędnicy i doradcy, którzy - nie kontrolowani i nie obciążeni odpowiedzialnością - mają pełną swobodę manipulacji. Aby nasz Związek nie zabrnął w ślepa uliczkę, aby nie zaprzepaścił tych wartości, o które walczyliśmy, trzeba powiedzieć to głośno.

Jako wiceprzewodniczący KKP czuję się odpowiedzialny. Dlatego złożyłem 1 kwietnia swoją rezygnację. Nie był to akt dezercji - wycofuję ją pod wpływem KKP. Będę swą funkcję pełnił tak długo, jak długo KKP uzna to za właściwe. Ustąpię wtedy, gdy demokratyczne wartości, w imię których ten Związek tworzyłem, zostaną zdradzone. Tej samej deklaracji oozekuję od Ciebie, Lechu.

Gdańsk, dnia 9.04.81

#### LIST OTWARTY L.WAŁĘSY DO A. GWIAZDY

Napisałeś do mnie list otwarty, w którym mi przypominasz naszą wspólną walkę: Wolne Związki Zawodowe, strajk sierpniowy i "Solidarność". Nie trzeba mi tego przypominać - ja to dobrze pamiętam. Chcę tego samego, co wtedy: żeby Polska była Polską, żeby coś od nas zależało i żeby się dało żyć w naszym kraju. "Solidarność" temu powinna służyć. Masz do mnie żale i pretensje w sprawie ostatnich rozmów z Rządem. Mógłbym na to odpowiedzieć, że jesteś za to co najmniej współodpowiedzialny i przypomnieć, co sądziłeś i co mówiłeś w Warszawie. Ale od odpowiedzialności ja sam się nie uchylam. Stwierdzam z całym przekonaniem, że porozumienie, jakie podpisaliśmy z Rządem 30 marca tego roku było wyjściem najlepszym dla kraju i dla Związku, i że uzyskaliśmy to, co mogliśmy wtedy uzyskać. A co najważniejsze - niczego nie straciliśmy. Podjęliśmy wtedy decyzję zwołania KKP nie w poniedziałek, a we wtorek. Nadal uważam, że była to jedyna decyzja możliwa w tamtych warunkach i nie rozumiem, dlaczego zmieniłeś zdanie w tej sprawie. Ta decyzja nie burzyła demokracji związkowej, ale stwarzała warunki dla jej zbudowania. Demokracja jest bardzo ważną rzeczą dla naszego Związku. Właśnie dlatego domagam się stale, aby przeprowadzić wybory w określonych przez statut terminach. Na czele naszego Związku stać wówczas będą ludzie mający poparcie załóg i poczucie odpowiedzialności przed tymi, którzy ich wybrali. W teorii nie jestem mocny, jak wiesz, ale właśnie to wydaje mi się najważniejszą rzeczą w demokracji. Myślę, że ludzie, którym zależy na przyszłości naszego kraju i na sile naszego Związku, powinni pracować dla wzmożenia jedności Związku i zwiększenia jego roli w życiu naszego kraju. Pisanie listów otwartych zostawmy sobie na czas emerytury. Ja sam myślałem zresztą o tym, żeby już iść na taką związkową "emeryturę", żeby odsunąć się od kierowniczej pracy w Związku. Poszedłem jednak do wniosku, że nie wolno mi tego robić dopóki istnieje możliwość, że mogłoby w Związku przeważyć awanturnictwo i nieodpowiedzialność. Uważam, że dla Związku i dla kraju mogę jeszcze coś zrobić z odwagą i rozwagą. Życzę tego Tobie także.

Gdańsk, dnia 10.04.1981 r.

#### ODPOWIEDŹ NA LIST OTWARTY S. BRATKOWSKIEGO

List otwarty z dnia 23 marca przeczytaliśmy z zainteresowaniem my - członkowie "Solidarności" w Komitecie d/s Radia i Telewizji, choć dziennikarze-związkości w redakcjach informacyjno-publicystycznych - nie stanowią wśród nas większości. List ten był bardzo potrzebny nam wszystkim i nie przesadziliśmy chyba, że krajowi również. Jako pracownicy radia i telewizji wiemy najlepiej jak zniekształca się i preparuje prawdę, wzbudzając wzajemną nieufność, a przede wszystkim utwierdzając głęboki i powszechny brak zaufania do krajowych środków masowego przekazu. Chcemy poinformować Pana o przykładach z ostatnich tylko dni, które



stanowią istotne potwierdzenie sytuacji o której Pan pisze. W telewizji znajdują się dwa materiały ujawniające w sposób niepodważalny bezmiar kłamstw rozpowszechnianych w teście telewizji na temat ostatnich zajęć w Bydgoszczy. Pierwszy z nich to film zrobiony przez MSW w siedzibie WRN w Bydgoszczy w dniu 19.03. w czasie opróżniania sali przez MO. Drugi to blisko półtoragodzinny wywiad z najciężej poszkodowanym p. Michałem Bartoszcze. Niezwykłej wagi dokumenty znajdują się również w Rozgłośni Polskiego Radia w Bydgoszczy i o prawo ich zaprezentowania na antenie zabiegają miejscowi dziennikarze.

Na nasze żądanie wyemitowania tych materiałów kierownictwo /prezes i vice-prezesi/ odpowiedziało odprawami, na których dziennikarze dowiedzieli się, że program radiowy i telewizyjny będzie się usztywiał, a przygotowywać będą go ci, którym to będzie odpowiadało - oraz, że kierownictwo będzie wymagało bezwzględnej dyscypliny, ponieważ "radio i telewizja to instytucja państwowa".

Niestety długoletnie rządy Małoleja Szczepańskiego zrobiły swoje - atmosfera zastraszania, serwilizmu i terroru psychologicznego pozostawia trwałe ślady powodując, że nasze środowisko do dziś jeszcze nie otrząsnęło się w pełni.

Dotychczasowa polityka obecnego kierownictwa kontynuuje linię działania byłego prezesa, stąd też zmiany w propagandzie mogą się dokonać po spełnieniu istotnego warunku wstępnego - odsunięcia osób podejmujących w chwili obecnej najważniejsze decyzje programowe.

Ostatnie miesiące uświadomiły wszystkim jasno, że polskie społeczeństwo żąda od nas prawdziwych, rzetelnych i wszechstronnych informacji. Radio i telewizja nie mogą być instrumentem propagandy aktualnie rządzącej lub - pragnącej rządzić ekipy.

Wbrew słownym deklaracjom rząd i liczne podległe mu urzędy nieustannie traktują nasz Związek jako przeciwnika, a zawarła umowę społeczną jako nie-żnąznośne ograniczenie władzy. Dzięki porozumieniom społecznym i powstaniu "Solidarności" dziennikarze, jak nigdy dotąd, mają szansę wykażać się podstawowymi zasadami etyki zawodowej i osobistej uczciwości, ich obowiązkiem jest przede wszystkim informowanie społeczeństwa o realizacji porozumień strajkowych.

Apelujemy więc zarówno do dziennikarzy, do kierownictwa Komitetu d/s Radia i Telewizji, do dysponentów wszystkich środków masowego przekazu o pilne nawiązanie dialogu ze społeczeństwem, o udostępnienie prasy, radia i TV dla autentycznej, wszechstronnej dyskusji, która winna toczyć się z udziałem i pod kontrolą całego społeczeństwa.

Warszawa, dnia 26.03.1981

NSZZ "Solidarność"  
Radia i Telewizji w Warszawie.

LIST OTWARTY MARIANA JURCZYKA DO WICEPREMIERA M.F. RAKOWSKIEGO

Wiceprezes Rady Ministrów PRL  
Mieczysław F. Rakowski

Szanowny Panie

"Kurier Polski" zamieścił w dniu 3 kwietnia br. wywiad, w którym zawarta jest Pańska wypowiedź następującej treści: "Ważne jest jaki nurt weźmie górę w Związku. Elementy skrajne mówią językiem dla nas nie do przyjęcia. Np. w czasie wymiany zdań między mną a Jurozykiem stale słyszę "obaj jesteśmy Polakami, musimy się dogadać. Zgoda, ale to schemat".

Wypowiedź ta zmusza mnie do zajęcia stanowiska publicznie na łamach prasy związkowej. Otóż od sierpnia, a być może i wcześniej język jakim przemawiali robotnicy był nie do przyjęcia. Również my, robotnicy, nie rozumieliśmy sensu komentarzy wygłaszanych przez Pana w telewizji. Rozumiem z jakich przyczyn wyrastają tak zasadnicze przeszkody w zrozumieniu naszych stanowisk. W okresie minionych kilkudziesięciu lat ja pracowałem w stoczni, przez kilkanaście lat byłem spawaczem. Doświadczyłem doli robotnika przemysłowego w okresie "dynamicznego rozwoju" Polski. Pan natomiast, jako członek KC PZPR i wpływowy publicysta, kształtował warunki naszej egzystencji. W tych warunkach mówię, że wszyscy jesteśmy Polakami. Oznacza to z mojej strony dążenie do pojednania i chęć podjęcia dialogu, także z Panem.



Nigdy nikomu nie wystawiałem cenzurek. Pan publicznie określił mnie jako "element skrajny". Gdybym ja miał powiedzieć jakie wrażenie wyniosłem z rozmów z Panem, być może wyraziłbym wątpliwości, czy odpowiednia osoba zajmuje aktualnie stanowisko wicepremiera, kłótnia powierzona trudne i složone zadania uporządkowania skrajnie napiętych stosunków społecznych w Polsce.

"Niezależność", nr 26

OSWIADCZENIE PREZYDIUM ZR ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA  
NSZZ SOLIDARNOŚĆ

Katowice, 12.03.1981 r.

Prezydium Zarządu Regionalnego  
Śląska i Zagłębia  
NSZZ Solidarność

O Ś W I A D C Z E N I E

W dniu 23 lutego 1981 roku w Katowicach zostały utworzone fikcyjne organizacje, bezprawnie posługujące się nazwami: "Międzyzakładowa Komisja Górnicza NSZZ "Solidarność", Tymczasowa Komisja Koordynacyjna Międzyzakładowej Komisji Górniczej NSZZ Solidarność, Grupa Wykonawcza Międzyzakładowej Komisji Górniczej NSZZ Solidarność.

W związku z tym Prezydium Zarządu Regionalnego Śląska i Zagłębia NSZZ Solidarność stwierdza co następuje:

1. W myśl paragrafu 29 Statutu NSZZ Solidarność, sekcje związkowe i branżowe na szczeblu regionalnym są powoływane przez ogniwa regionalne Związku, a na szczeblu krajowym - tylko przez Komisję Krajową NSZZ "Solidarność". Zgodnie z tymi wymaganiami w dniu 20 lutego 1981 roku w Katowicach została powołana do życia Krajowa Komisja Górnicza NSZZ Solidarność. Jej zadaniem jest ochrona - w ścisłym współdziałaniu z właściwymi zarządami regionalnymi /MKR-ami i MKZ-ami/ i Krajową Komisją Porozumiewawczą - praw, godności i interesów pracowników górnictwa. Ona też jest jedynym legalnym górnictwem organem branżowym NSZZ Solidarność.
2. Powstałe w trzy dni później wymienione na wstępie Międzyzakładowe Komisje Górnicze, zostały utworzone w sposób samowolny bez wiedzy i zgody KKP. Zarówno sposób w jaki zostały powołane jak też przyjęte przez nie zasady organizacyjne i cele przyswajające ich działalności - pozostają w całkowitej sprzeczności z literą i duchem Statutu NSZZ Solidarność. To wszystko stawia je od początku ich powstania poza ramami organizacyjnymi Związku i nie daje prawa do posługiwania się w ich nazwach członem ...NSZZ Solidarność... Używając tego członu i nie dokonując rejestracji jako nowy branżowy związek górników, są twórcami nieformalnymi pozbawionymi osobowości prawnej. Nie wchodząc w skład struktury NSZZ Solidarność nie mają prawa pobierać składek od członków tego związku ani reprezentować go na zewnątrz. Tym samym nie mogą w imieniu NSZZ Solidarność ani bronić interesów pracowników górnictwa wobec władz, ani też podejmować wiążących dla niego i jego członków - zobowiązań. Dopóki w nazwach swych organizacje te posługiwać się będą członem ...NSZZ Solidarność... dopóty nie mają prawa pozyskiwać od władz państwowych i organizacji społecznych i politycznych jakichkolwiek środków materialnych, ponieważ byłoby to wyłudzenie i działanie na szkodę NSZZ Solidarność.
3. Podając powyższe fakty do wiadomości publicznej - ostrzegamy wszystkie organizacje zakładowe oraz członków NSZZ Solidarność, że zgłoszenie akcesu do organizacji posługującej się nazwą "Międzyzakładowa Komisja Górnicza NSZZ Solidarność" jest równoznaczne z wystąpieniem z NSZZ Solidarność.
4. Wzywamy Najwyższą Izbę Kontroli i Prokuraturę Generalną do zbadania w jakiej wysokości i z jakich środków i w jakich podstawach inicjatorzy i założyciele MKG czerpią środki na swą "założycielską" działalność i w razie stwierdzenia naruszenia prawa - ukarania winnych.  
Region Śląska i Zagłębia NSZZ Solidarność  
Przewodniczący - St. Pałka



Wystąpienie Gustawa Holoubka na posiedzeniu Sejmu PRL  
w dniu 10 kwietnia 1981 r.

Pragnę swój głos dołączyć do tych wszystkich, którzy kwestionują stan i rezultaty dotychczasowych negocjacji między rządem a "Solidarnością" i w tym upatrują przyczynę braku stabilizacji w kraju, przyczynę lęku o los kraju. Istotne to jest i za tę sytuację gotów bym obarczyć winą przede wszystkim tych wszystkich, którzy kierowali lub częściowo kierują naszym życiem politycznym i państwowym. Trudno by nie zgodzić się po pierwsze - z argumentem, że to oni ponoszą odpowiedzialność za doprowadzenie państwa do skrajnej nędzy, kiedy od niepamiętnych lat nikt spośród nich nigdy nie goził się na wzięcie pod uwagę opinii przedstawicielstwa narodu, ekspertów, poszczególnych ludzi dobrej woli i poza deklaracjami o partnerstwie i chęci współpracy, nie uwzględniał najświetlejszych rad, nie dopuszczał do dzielenia władzy z nikim, kto nie był nominowany. Po drugie - że to oni często, często ci sami, prowadząc obecne negocjacje nie mogą wyzbyć się i nawyków myślenia i manier wpływających ze starego poczucia właścicielstwa tego kraju, a w skrajnych wypadkach z kompleksu uzurpacji władzy i lęku przed jej utratą. Konstatacja powyższa, mimo, że brzmi kategorycznie, jestem pewien - nie mija się z istotną, to jest powszechnie społecznie odczuwaną prawdą. Przy okazji mojego wczesniowego wystąpienia sejmowego u progu wydarzeń zapoczątkowanych polskim Sierpniem, pozwoliłem sobie przedstawić mniemanie, że główną przyczyną robotniczego sprzeciwu nie były względy ekonomiczne lecz bunt przeciw uwłaczaniu elementarnej pojętej ludzkiej godności, zaprzeczeniu inteligencji narodu, karmienia go kłamstwem informacji, propagandą sukcesu.

Dziś z perspektywy tych kilku miesięcy teza ta zdaje się tu potwierdzać swój sens. Przy okazji nieustannego napięcia, kiedy z jednej strony trzeba dotrzymać danego słowa, a z drugiej, ze zrozumiałych powodów rodzi się konieczność zmiany ustaleń w duchu najlepiej pojętego kompromisu, strona rządowa z najczęściej używanych argumentów usprawiedliwiających jakoby zwleknięcie decyzji posługuje się informacją o eskalacji żądań i o stawianiu jej pod murem faktów dokonanych, murem w postaci strajku. W świetle tak brzmiących komentarzy przy jednoczesnym braku, przynajmniej w oficjalnych enuncjacjach masowych środków informacji, argumentów ze strony "Solidarności", rodzi się demoniczny obraz zmagających się sił i ówdele zbeszczeszczonej władzy z bezwzględny, nienasyconym potworem. Obraz ten nie może i nie wytrzymuje próby wiarygodności. Nawet gdyby z największą życzliwością przyszło nam śledzić trudy rządu, intrygujący, niezmiernie znamienny musiałby się wydać fakt, że równocześnie naród, w tym także dziesięć milionów w "Solidarności" z niewiarygodną cierpliwością ponoszą ciężar ubóstwa jakie spadło na kraj. Chcą wierzyć w konieczność ponoszenia tego ciężaru i w dzień jego zrzucenia.

Inne więc, niż tylko materialne żądania są powody nacisku ludzi pracy, a zwłaszcza tam, gdzie mają one charakter ekstremalny, gdzie towarzyszy im niezwykle upór i bezkompromisowość. Nietrudno domyśleć się tych powodów. U podstaw owych działań leży brak jakichkolwiek ufnosci w wiarygodność zapewnien władz. Ludzie pracy nie mieli i ciągle nie mają jeszcze dostatecznego powodu na zmianę tego stanowiska. W przeszłości niemal od początku władzy ludowej byli świadkami wplątania narodu w grę sił politycznych tam zwłaszcza, gdzie chodziło o tak zwane zmiany kursu i w konsekwencji zmiany personalne. Naród nie brany pod uwagę jako partner, w okresach stabilizacji władzy podlegał całkowicie bezwiednej, tragicznej manipulacji w czasie zmian dokonanych w jej aparacie. Paliło się budynki użyteczności publicznej, wymyślało się Żydów i studentów jako sprawców domniemych zagrożeń, a nade wszystko zabijało się bez sądu i biło się ludzi. Biło się i zabijało w kraju, w którym nigdy nie wolno było tego robić, który uchronił się od tego grzechu wówczas, kiedy cała Europa spływała krwią ludów i władców, którzy obderżali świat modelem tolerancji, kiedy szalała inkwizycja. Gdy samo pojęcie przebaczenia było anachronizmem, świadectwem wstecznicstwa. W tej sytuacji nie można się dziwić, że teraz kiedy znowu ważą się losy władzy, każdy objaw symptomatyczny dla owych działań przeszłości, każde niedotrzymanie słowa, każda dezinformacja, budzą wzmożoną reakcję tych, którzy byli oszukiwani najbardziej, którzy czczą świeżą jeszcze pamięć o zabitych towarzyszach.

A oto spośród licznych, kilka głównych przykładów lekceważenia takich postaw. Najpierw drugotrwała, świadomie przez ministra sprawiedliwości opóźniona rejestracja "Solidarności".



Potem sprawa wolnych sobót załatwiona na raty w atmosferze niemal rezyserowanego wzrostu społecznego napięcia. Następnie bezmyślna, świadcząca o najgorzej pojętej trosce o zachowanie autorytetu i pryncypialności władzy sprawa Bielska, gdzie w rezultacie przez 10 dni narażano kraj na ciężkie straty materialne, a społeczeństwo na dalsze nadwładzenie siły psychicznej. Żeby zmienić parę urzędników, którym cały region Polski odmówił zaufania. Wreszcie Bydgoszcz. Wyraźna prowokacja niebezpiecznej głupoty i dotąd nie załatwione, znowu opóźniane, m.in. działaniami prawn-administracyjnymi z kompromituującym raportem ministra sprawiedliwości na czele.

Posiowie być może mówić będą bardziej szczegółowo o samej naturze incydentów, o ich konsekwencjach. Ja wspominam o nich, by jeszcze raz zwrócić uwagę na zdecydowaną zależność wzrostu napięcia od stylu i postawy strony rządowej w prowadzeniu negocjacji. Koncepcja zakładająca uśmierzenie działalności "Solidarności", stosująca taktykę zmierzającą do zakwestionowania słuszności argumentów przedstawicieli "Solidarności", bez brania pod uwagę poczucia własnej odpowiedzialności za obecny stan rzeczy, prowadzi do eskalacji żądań a nawet agresji, zwłaszcza ze strony tych czynników związkowych których radykalizm oparty jest na podejrzliwości wobec wszelkich kompromisów, upatrując w nich groźbę manipulacji i sprzeniewierzeń.

Odpowiedzialność za okoliczności, które pozwoliłem sobie przytoczyć, okoliczności składające się na ciągle niedostateczny stan gotowości podjęcia prawdziwej współpracy między społeczeństwem a władzą, odpowiedzialność ta dotyczy w minimalnej mierze obecnego rządu, a zwłaszcza jego premiera - gen. W. Jaruzelskiego. Przeciwnie - z dotychczasowej tak krótkiej przeciwieź działalności rządu, można wnosić o postępującej konkretyzacji jego postępowania, o odbudowaniu ufności w jego egzekutywność i skuteczność. Najlepszym dowodem na to poza uruchomieniem wielu inicjatyw objętych dziesięciopunktowym programem, jest działalność Komisji do Spraw Zw. Zawodowych pod przewodnictwem wicepremiera M. Rakowskiego, niewątpliwij jej sukces w postaci zawarcia ostatnich porozumień z KKP "Solidarność", w rezultacie których odwołany został tragiczny strajk generalny.

Powody te, jak również osobista postawa premiera, jego otwartość i głębokie poczucie odpowiedzialności pozwalają poprzez w całej rozciągłości działalność rządu i życzyć mu sukcesu. Co się tyczy postulatu zmierzającego do uchwalenia przez Izbę zakazu strajkowania przez najbliższe dwa miesiące, głosowałbym za ostrożnością w tej mierze. W zamian za stwarzanie niebezpieczeństwa dla Sejmu precedensu, niebezpiecznego przez fakt ewentualnego udzielenia specjalnych uprawnień rządowi w momencie napięcia, w dużej mierze zaantagonizowanej sytuacji społecznej proponuję ponownie apelu do władz związkowych, do całego społeczeństwa o zachowanie spokoju, o podjęcie intensywnej pracy oraz zaniechanie inicjatyw strajkowych. I to nie na okres najbliższych dwóch miesięcy, ale na czas tak długi, jaki będzie towarzyszył zaufaniu i poparciu dla rządu generała W. Jaruzelskiego. Niech praktyka ta będzie w samej swej istocie związana z poparciem dla osoby premiera.

Proszę mi pozwolić na zakomunikowanie kilku słów dotyczących tej zasadniczej strony życia publicznego, która wiąże się ściśle z działalnością PZPR. Pozwalam sobie na to z dwóch zasadniczych przyczyn - po pierwsze dlatego, że wszelka działalność rządu, a więc jego organów kontrolnych jest ściśle związana z siłą, którą uznaliśmy za wiodącą w systemie socjalistycznego państwa, a po drugie - dlatego, że proces odnowy i w tej materii dokonał odkryć równie nieoczekiwanych, jak idących naprzeciw zmianie postawy rządzących, dających szansę powrotu pojęciom sprawiedliwym w stosunku do władzy.

Oto w stopniu nie mającym precedensu w przeszłości wzmożło się zainteresowanie tym co partia robi, czym jest, czym zamierza być. Napięcie z jakim społeczeństwo śledziło IX Plenum KG, tak liczne komentarze z tym wydarzeniem związane, są najlepszym tego dowodem.

Chciałoby się więc korzystając z tej niezwyklej, autentycznej tworzącej się współzależności partii i społeczeństwa, a także z okazji bardziej konkretnej zbliżającego się Zjazdu, chciałoby się stwierdzić, że jeśli partia zamierza liczyć na powszechną akceptację społeczną i w związku z tym miałyby prawo uważać, że historia wyznaczyła jej rolę dziejącą wobec narodu i państwa, powinna dokonać takich przeobrażeń własnej struktury i postawy wobec społeczeństwa, które byłyby zgodne z powszechnie przyjętymi poczuciami sprawiedliwości i praworządności. Niech w tym odradzaniu przyświeca jej fakt równie bezsporny co przekonywujący, a który jest wynalazkiem polskiej odnowy, że o losach tego kraju decydować będzie klasa robotnicza - ta z "Solidarności" i ta z PZPR.



## Dwie ojczyzny

W twojej ojczyźnie karki się zgina  
Przed każdą władzą,  
Dla zwyciężonych - wzgarda i ślina,  
Gdy ich na kaźń prowadzą.

W twojej ojczyźnie gdyś hołdy składał -  
Przed obce trony.  
W ojczyźnie mojej, jeśli kto padał,  
To krwią zbroczony.

W ojczyźnie twojej do obcych w wierze  
Bóg się nie zniża.  
Moja ojczyzna świat cały bierze  
W ramiona krzyża.

W twojej ojczyźnie sławnych portrety,  
Tom w etażerce.  
W mojej ojczyźnie słowa poety  
Oprawne w serce.

Chociaż ci sprzyja ten wieczór mglisty  
I noc bezgwiezdna,  
Jakże mnie wygnasz z ziemi ojczystej,  
Jeśli jej nie znasz?

Antoni Słonimski

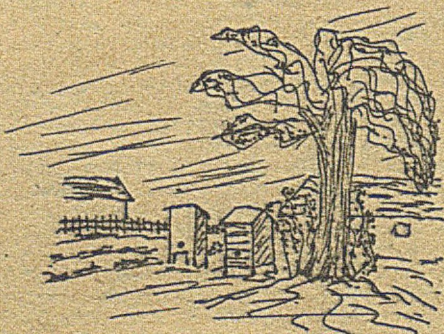
## O Polsce słabej

Mówią o Polsce silnej. Już dziś liczą sztaby,  
Jak ją ziemią okopać, oprzeć na bagnecie.  
Lecz ja, wybaczcie, bracia, pragnę Polski słabej,  
Ja pragnę Polski słabej, lecz na takim świecie,  
Gdzie słabość nie jest winą, gdzie już nie ma warty,  
Ryglów u bram i nocą dom bywa otwarty,  
Gdzie dłoń nie utrudzona okrutnym żelazem  
I gdzie granica wita tylko drogowskazem.

Antoni Słonimski  
138 Wierszy, PIW, Warszawa, 1973

## Pan Tadeusz

Ojczyzno nasza  
znana nam  
z niedosłyszenia  
Ty wiatr  
daleka klechda  
i pot za koźnierzem  
Tym co giną  
za Ciebie  
Iedwo migniesz w biegu  
W Ciebie się można zamyślić  
jedynie  
na tych krótkich popasach  
na długim wygnaniu  
gdy w zgliszczach Sopicowa  
rośnie epos ciszy

Jerzy Ficowski  
z tomu "Odczytanie popiołów"  
Wyd. NOWA, Warszawa, 1980 r



Witold Gawron

## ALFABET STRACHU I ODWAGI

Publikujemy artykuł szczególny, w którym ujawnia się przemilczany ale przecież i realny aspekt rozwoju współczesnej nauki w świecie. Na kanwie referatu, opracowanego na konferencję naukową PAN "Społeczeństwo wychowujące" przez doc.dr Jarosława Rudniańskiego z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN pt: "O modelu konfliktowym społeczeństwa wychowującego", przedstawiamy osiągnięcia nauki, ukierunkowane przeciw człowiekowi i całym grupom społecznym, techniki i metody podsuwane przez naukę w niezbrojnej walce ośrodków dyspozycji ze świadomością społeczną. Doc. Rudniański podejmując ten temat sformułował takie oto uzasadnienie: "Nie będę mówił o pięknie, lecz o jego odwrotności - brzydocie, nie o prawdzie lecz o kłamstwie, nie o wolności lecz o przemocy i nie o wychowaniu ludzi przez różnego rodzaju struktury społeczne - lecz o ich deprawowaniu, czynieniu z nich narzędzi, podporządkowaniu ich sobie. Sądzę, że nieco szersze spojrzenie na rzeczywistość może być przydatne w celu sprawniejszego w tej rzeczywistości działania".

Pisząc ten artykuł mam na uwadze dwa cele. Pragnę przypomnieć, iż wszystko to, co ukierunkowane jest przeciw integralności wewnętrznej człowieka, a jest tej wiedzy sporo, zasługuje od początku na demaskowanie. Pragnę również przypomnieć, że wbrew pozorom i niezależnie od paraliżujących skutków tego, co jedni określają grzecznie sterowaniem ludźmi a inni manipulowaniem jednostką, grupą, zespołem, że wbrew pozorom nie jesteśmy bezbronni. Najsukcesywniejszą obroną - wysoki poziom świadomości, stalowa wola i upór.

## Kamufaż przemocy.

Wiele dyscyplin naukowych: psychologia, prakseologia, ergonomia, socjotechnika ma cenny dla ludzkości dorobek. Jednakże część tego dorobku jest wykorzystywana w sposób odbiegający od etyki i podstawowych norm moralnych. To w tych m.in. dyscyplinach powstaje wiele metod i technik kamuflowania przemocy. Służą one przede wszystkim do niszczenia głównie za pomocą kłamstwa i nieufności więzi międzyludzkich, do psychicznego niszczenia człowieka i hamowania jego rozwoju przez traktowanie go jako narzędzia, do dezorganizacji psychicznej jednostek ludzkich, do odbierania im odwagi, wiary w dobro i prawdę.

Jedną z tych metod jest świadome potęgowanie niedostatku lub jak to określa doc. Rudniański stwarzanie sytuacji deprawacyjnej, która skłaniać ma jednostkę lub zespół do działania. Sytuacja deprawacyjna powstaje w momencie kiedy większość jednostek w społeczeństwie nie jest w stanie zaspokoić niektórych swoich potrzeb elementarnych, albo też zaspokaja je wielkim wysiłkiem mniej lub bardziej destruktywnym dla zdrowia. W tej sytuacji łatwo jest skłaniać człowieka w zamian za realizację jego potrzeb do pożądanых działań.

Metoda sytuacji deprawacyjnej, jeśli jest stosowana w sposób intensywny i przez dłuższy czas, powoduje upodlenie człowieka. To określenie o dużym ładunku emocjonalnym jest właściwe. Bo z jakimi mamy do czynienia skutkami? Nawet jeśli proponowane działania są sprzeczne z podstawowymi normami moralnymi i nawet jeśli działania te polegają nie tylko na kłamstwie i oszustwie, lecz również na zdradzie własnego kraju, zostaną one podjęte i wykonane przez znaczną część jednostek znajdujących się w intensywniej sytuacji deprawacyjnej. Ostatyczną konsekwencją zbyt długo trwającej sytuacji deprawacyjnej jest bunt.

## Potęgowanie pragnień.

Kolejną metodą kamuflażu przemocy jest technika potęgowania potrzeb nieelementarnych. Chodzi w tym wypadku o to aby wmanewrować jednostkę lub zespół w sytuację podobną do tej w której znajduje się alkoholik lub narkoman. To znaczy podejmuje się takie działania ukierunkowane na psychikę, aby zaczęła ona odozuwać brak zaspokojenia potrzeb, przy czym nie idzie o potrzeby jakiegokolwiek, lecz tylko o te, jakie pragnie zaostrzyć centralny ośrodek dyspozycji, prowadzący taktykę sterowania ludźmi.



Spełnienie i spotęgowanie tych pragnień czyniłoby jednostkę bardziej niezależną samodzielnie myślącą, odważniejszą w sensie odwagi cywilnej, co rzecz jasna w poważnym stopniu utrudniałoby sterowanie jej zachowaniem. Potęguje się więc takie potrzeby jak potrzebę ekspansji, posiadania, a także potrzebę prestiżu, potrzebę sławy. Ośrodek sterujący może zaspokoić te potrzeby za cenę odpowiedniej postawy, pożądanych zachowań i działań. Metoda kamuflażu, przemocy i władzy za pomocą potęgowania potrzeb ekspansji jest szczególnie destrukcyjna dla wszelkich zabiegów wychowawczych. Oczywiście, że pragnie się wychować człowieka dobrego. Wprowadzenie za pomocą środków masowego przekazu w obieg społeczny pozornie atrakcyjnych modeli życia skłania ludzi do patrzenia wyłącznie na siebie i to w ściśle określony sposób. Powstaje na tej bazie fatalny klimat społeczny. Doc. Rudniański stwierdza w odniesieniu do metody potęgowania pragnień: Jeśli tego rodzaju klimat społeczny, tego rodzaju substytut człowieka zaczyna się rozwijać i ogarniać coraz szersze kręgi i warstwy społeczne - następuje osłabienie i dezorganizacja więzi międzyludzkich. Do utrzymania tych więzi potrzebny jest bowiem pewien poziom wzajemnej życzliwości. Brak go zaś przy intensywnym dążeniu do zaspokajania głównie własnych potrzeb. W tej sytuacji coraz większa liczba struktur społecznych, jakimi są rodziny oraz niektóre organizacje społeczne i polityczne, przestaje wychowywać w normalnym sensie tego słowa. Zaczyna natomiast wychowywać negatywnie. Zaczyna on w coraz większym stopniu traktować podstawowe normy moralne w sposób instrumentalny. Jak można wychowywać w społeczeństwie, w którym w ten właśnie sposób postępują różne ośrodki dyspozycyjne? Jest to kwestia skrajnie trudna.

#### Kanalizacja ideałów i eskalacja lęku.

Dwie kolejne techniki sterowania ludźmi to metoda kanalizacji ideałów oraz metoda eskalacji lęku. Podstawowym warunkiem skuteczności metody kanalizacji ideałów jest wysoki stopień obłudy dotyczący spraw dla człowieka największych i najświętszych. Jednak żaden ośrodek dyspozycji nie może skanalizować na własny użytek racjonalnej myśli o szerokim zasięgu, u której źródła znajduje się miłość. Dlatego też jednostki które pragną wychowywać ludzi w społeczeństwie deformującym i niszczącym coraz częściej sięgają do walki bez stosowania przemocy do "sprzeciwu moralnie dodatniego". Wychowanie do walki bez stosowania przemocy, do walki zdecydowanej i stanowczej lecz z przyjaźnią dla przeciwnika stanowi o społeczeństwie konfliktowym, w którym stosuje się metodę kanalizacji ideałów, jeden z najskuteczniejszych zabiegów wychowawczych. Tego rodzaju walka jest bowiem jednocześnie walką z samym sobą. Drugą z wymienionych metod - eskalacja lęku, również często stosowana we współczesnych społeczeństwach, już sama w sobie jest odrażająca. Lęk i strach nigdy nie były sojusznikami człowieka. Pod wpływem lęku ludzie robią wiele głupstw. Pod wpływem strachu dokonują przestępstw i zbrodni. W istocie za odważnych uważa się ludzi, którzy skutecznie potrafią panować nad strachem. Lęk skłoni ten czy inny zespół ludzi do pożądanego działania, eliminując z kolei wszelkie trwałe podstawy zaufania. Zaufanie zaś jest jedynym trwałym więzłem rozumienia się władzy i społeczeństwa.

#### Intensyfikacja lęku.

Metoda intensyfikacji lęku nie jest kamuflażem władzy i przemocy. Chodzi w tym wypadku o swoistą metodę perswazji, która ma na celu hamowanie przez ośrodek dyspozycji działań uważanych za niekorzystne. Doc. Rudniański opisując tę metodę stwierdza m.in. "Chodzi o to, aby za pomocą odpowiednich działań wzbudzić uświadomiony lub nie w pełni uświadomiony lęk tego rodzaju, który dla przeważającej części jednostek będzie bądź trudny bądź bardzo trudny do przezycięcia. Winien to być jednocześnie lęk ukierunkowany. Lęk ukierunkowany można pobudzać i utrwalać za pomocą różnych technik zależnych w znacznej mierze od tego, z jakimi zespołami i jednostkami ma się do czynienia.

#### Jak organizuje się lęk?

W odniesieniu do jednostek i grup stosuje się np. przemoc fizyczną i organizacyjną. Kolejny zespół środków to formalne i nieformalne kanały oddziaływania emocjonalno-int. Wysoki stopień lęku wywołuje zablokowanie wszelkich informacji. Przemienne stosowanie dezinformacji i informacji wywołuje



wysoki stopień dezinformacji, a w konsekwencji - narastanie lęku. Osaczenie człowieka przez zespół takich technik prowadzi często do dramatycznych skutków, zagrożeń psychicznych, paraliżu, wyłączenia z obiegu społecznego, a o to zwykle chodzi ośrodkom dyspozycji w wypadku opornych jednostek lub zespołów.

Destrukcyjne skutki społeczne.

Mniej lub bardziej uświadomiony lęk powoduje u wielu ludzi, a szczególnie wśród ludzi młodych, wzrost agresji. Agresja w takim klimacie upowszechnia się i blokuje rozwój tych cech ludzkich, które stanowią o jego społeczeństwie.

Zamiast podsumowania.

Doc. Rudniański: "Znajdujemy się zatem obecnie na planecie w takiej sytuacji, że im bardziej wymaga się zapotrzebowanie społeczne na ludzi czyniących dobro i przeciwstawiających się znu, tym w mniejszym stopniu liczyć można na to, że tacy właśnie ludzie zostaną wychowani przez bezwzględnie niszczone społeczeństwa".

## DZIAŁ EKOLOGICZNY

### Projektowanie z naturą

Znaczna część województwa katowickiego to praktycznie wielomilionowe miasto /mimo podziałów administracyjnych/, gdzie wielka liczba ludzi przebywa w wyjątkowym zagęszczeniu, w "symbiozie" z przemysłem, w odległości kilkudziesięciu kilometrów od obszarów o wielkości skażenia dopuszczalnej stały pobyt ludzi. Ten olbrzymi organizm rządzi się splotem wewnętrznych zależności, które już od dawna wyknęły się spod kontroli człowieka. Niezwykły już angielski biolog G.Scott Williamson sformułował hipotezę, że fizyczne, psychiczne i społeczne zdrowie człowieka są nierozdzielnymi aspektami środowiska fizycznego i społecznego. Jeżeli zgadzamy się z tą hipotezą, związek między chorobą przestrzeni a chorobą człowieka okazuje się oczywisty. Wiemy powszechnie, że województwo katowickie, w którym przyszło nam żyć jest środowiskiem "chorym". Mamy tu do czynienia z patologią wszystkich zjawisk przestrzennych. Z bardzo niekompletnych i nielicznych danych naukowych, jakie są obecnie do dyspozycji, rysuje się obraz tragiczny. 100 % lasów na obszarze naszego województwa to lasy uszkodzone, obszar całego województwa pokryty jest strefami oddziaływania zakładów przemysłowych, skażone są nie tylko wody powierzchniowe, na skutek szkód górniczych zapadają się ogromne obszary gruntów zalewane następnie wodami podziemnymi, na obszarze całego województwa występuje skażenie metalami ciężkimi: ołowiem i kadmem, a takie obszary jak okręg Jaworzna, Bukowna i Olkusa to przyszłowiowy "trójkąt śmierci", a jest przecież jeszcze SO<sub>2</sub>, są takie miasta jak Bytom, Zabrze, Gliwice, Ruda Śląska i wiele, wiele innych nie nadających się /uwzględniając nawet polskie, zaniżone normy/ do zamieszkania. Wiemy już, że jest tu najwyższa w Polsce umieralność, ale wciąż wiemy bardzo mało. Dla wielu ludzi wygodniej było nie informować, a wiele informacji do dziś jest utajnionych lub po prostu ich brak, bo nigdy nie były prowadzone potrzebne badania. Prawie nie wiemy na temat występowania chorób, promieniowania, jak kształtuje się na terenie naszego województwa ilość chorób psychicznych, rejony zwiększonej przestępczości, samobójstwa i alkoholizm. Jeżeli chodzi o zanieczyszczenie atmosfery to o tym, jak problem ten był traktowany niech świadczy fakt, że Ośrodek Badania i Kontroli Środowiska, działający na obszarze nie mającym odpowiednika nigdzie na świecie, jedno urządzenie niezbędne do badań kompletował na raty przez kilka lat, obawiają się, że ostatniej części może już nie dostać, bo będzie ono przestarzałe i firma będzie już produkowała nowszy model.

Masowy exodus nie jest jednak możliwy. Przemysł będzie nadal pracował i można przypuszczać, że liczba ludności nie tylko nie zmaleje, ale nadal będzie rosła. Dlatego obszar Śląska wymaga nadzwyczaj kompleksowego projektowania. Projektowania z naturą, któremu może w perspektywie, musi się udać stopniowo przywracanie równowagi; w przeciwnym razie cena, jaką zapłacią następne pokolenia, jest trudna do opisanego. Ratowanie województwa katowickiego wymaga również przestrzegania realizacji planu.



Bez żadnych ustępstw. Możliwe to jest tylko przy masowym poparciu społecznym, stawianiu pytań i żądaniu pełnej informacji. W Polsce w ogóle mamy do czynienia z bardzo niską kulturą żywienia; do miast GOP-u wiele produktów trafia z dużych odległości, w złym stanie /np. nabiał/, 30 % owoców i warzyw pochodzi z upraw miejscowych, wiele osób korzysta z ogródków działkowych /często zlokalizowanych w najbardziej zanieczyszczonych strefach/, czy zdajemy sobie sprawę z tego, co spożywamy razem z tymi warzywami i owocami? Czy działkowicze są informowani, że zieleni w ich ogródkach może pełnić tylko funkcję estetyczną?. Na terenach Leśnego Pasa Ochronnego lokalizuje się obiekty rekreacyjne - nie ludźmy się jednak, że jest to obszar czystego powietrza. Mając w perspektywie weekend wypoczynku, jeżeli chcemy spędzić go zdrowo trzeba wyjechać znacznie dalej. Jeszcze obecnie zdarza się, że rodzice wyjeżdżają z małymi dziećmi z Chorzowa czy Rudy do Bukowna; z deszczu pod rymę. Czy wiemy, że w wielu miastach GOP woda nie odstana i nie przegotowana kilkakrotnie nie bardzo nadaje się do picia? Czy dzieci z obszarów, gdzie dopuszczalne stężenie jakiegoś czynnika przekroczone jest 100-krotnie lub więcej, powinny mieć takie same wakacje jak dzieci z innych rejonów Polski? Takich i podobnych pytań można stawiać bardzo wiele. Te pytania trzeba stawiać, żeby środowisko, w którym przyszło nam żyć, zaczęło wracać do równowagi. Żebyśmy je tworzyli z naturą a nie wbrew niej. To nie są białe problemy, bo ponosimy odpowiedzialność już nie tylko wobec siebie, ale wobec naszych dzieci i przyszłych pokoleń.

A.J.K

### " JAK Z TEGO WYJŚĆ " - c.d.

Z rozdziału II: faza realizacji reformy gospodarczej

**I. Uporządkowanie planowania.** Jak to określili jeden z respondentów: "pilną potrzebą obecnej sytuacji jest powrót do gospodarki planowej. Obecna problematyka planowania "na styk" nie ma w rzeczywistości nic wspólnego z planowaniem, prowadząc do ogromnych strat i niekontrolowanego tworzenia nadmiernych zapasów". Planom nierealistycznym, nie mającym pełnego pokrycia w istniejących środkach, materiałach i siłach wykonawczych należy zdecydowanie położyć kres. Należy natomiast przystąpić do tworzenia niezbędnych rezerw, zapewniających realną możliwość wykonania planów. Należy bezwzględnie skończyć z fikcją czynów i zobowiązań.

**II. Uporządkowanie systemu inwestowania i rekonstrukcja programu inwestycyjnego.** W gospodarce uważanej za kierowaną centralnie system inwestowania zamienił się praktycznie w niekontrolowany chaos. Nie jest to kwestia ostatnich lat, już w roku 1973 niemożliwe było ścisłe ustalenie co zostało zatwierdzone, co jest wykonywane i w jakim stopniu....

...W związku z tym respondenci formułują szereg zaleceń szczegółowych, które można przedstawić w następujących punktach:

1. Upoważnić banki do szerokiej kontroli nad wykorzystaniem kredytu obrotowego dla przedsiębiorstw wykonawstwa, tak by poprzez banki uzyskać pełny obraz prowadzonych robót;
2. Doprowadzić do sytuacji, w której możliwe będzie ustalenie, jakie kosztorysy, przy jakich planach rzeczowych i harmonogramach czasowych obowiązują i są realizowane;
3. Zreformować system planowania inwestycji, tak żeby możliwe było zbilansowanie programu inwestycyjnego z możliwościami wykonawstwa oraz dostaw materiałów i urządzeń a także, by projektowane inwestycje nie wykraczały poza przyszłe możliwości energetyczne, transportowe i surowcowe gospodarki, tj. jak wyraził się jeden z respondentów "trzeba inwestycje poddać planowaniu"
4. Przeprowadzić przegląd inwestycji dla możliwie rzeczywistego ich ograniczenia i reorientacji programu inwestycyjnego
5. Zastrzec dla centralnego szczebla zarządzenia, z wyłączeniem ministerstw i zjednoczeń, prawo decyzji inwestycyjnych w dziedzinie przemysłu powyżej określonej granicy kosztów.

Jeśli chodzi o politykę inwestycyjną w przyszłości, należy zdaniem respondentów, zwłaszcza:



- 1/ obniżyć udział inwestycji w podziale dochodu narodowego,
- 2/ dokonać zasadniczego przesunięcia środków na inwestycje modernizujące i szybko rentujące /"Nakłady na oszczędności w zużyciu energii, materiałów i surowców są nieporównanie efektywniejsze niż nakłady na wzrost ich produkcji"/,
- 3/ zwiększyć poważnie nakłady na rozwój energetyki i transportu dla zlikwidowania powstałych dysproporcji
- 4/ zwiększyć nakłady na rolnictwo, przemysł spożywczy i budownictwo mieszkaniowe,
- 5/ poddać szerokiej ogólnej dyskusji programy o charakterze długofalowym, by podejmowane działania rzeczywiście przynosiły realną korzyść społeczeństwu.

III. Podjęcie kroków zmierzających do zahamowania inflacji. Przez cały okres powojenny występowało w gospodarce polskiej zjawisko nadwyżki popytu nad podażą, jednakże przy dość stabilnym układzie cen ta nadwyżka - nie pociągała za sobą drastycznych konsekwencji. Obecnie wzrost cen wymknął się spod centralnej kontroli, nie mówiąc już o kontroli społecznej. /Odnotujmy tu za jednym z uczestników ankiety informację, że na ogólną liczbę 73 tys cen urzędowych w 1977 roku na nowe artykuły rynkowe, nie licząc cen produktów ogrodniczych, 10 proc. cen ustaliła Rada Ministrów i Państwowa Komisja Cen, 24 proc. ustaliły okręgowe oddziały tej komisji a 66 proc. - dyrektorzy zjednoczeń i przedsiębiorstw/.

Wśród przyczyn tych zjawisk respondenci zwracają uwagę na następujące:

- a/ System finansowania przedsiębiorstw, który "napędza" jak udowodniły analizy J.Beksiaka i U.Libury. wzrost kosztów własnych produkcji /w tym także osobowych/.
- b/ Nadmierny udział inwestycji w podziale dochodu narodowego
- c/ Produkcja eksportowa idzie głównie na obsługę i spłatę kredytów, a nie na zwiększenie importu, który mógłby równoważyć na rynku krajowym wartość wynagrodzeń wypłaconych z tytułu produkcji na eksport.
- d/ Biurokracja gospodarcza, która w instytucjach mieszczących się w hierarchii zarządzania gospodarczego między władzami centralnymi /Prezydium Rady Ministrów i Komisja Planowania/ a dyrekcjami przedsiębiorstw gromadzi w przemyśle, handlu, spółdzielczości i rolnictwie ponad 200 tys. zatrudnionych; łącznie roczne przychody tej grupy szacuje się na 25-30 mld zł - pomijając środki, jakich ta grupa używa dla realizacji różnych resortowych, branżowych i prywatnych interesów.

Dla zahamowania dalszego procesu rozprężania należy:

1. Zahamować niekontrolowany wzrost cen m.in. poprzez wciągnięcie społeczeństwa w kontrolę nad ich poziomem i przez różne środki skutecznego przeciwdziałania nieuzasadnionym podwyżkom. Tutaj może odegrać poważną rolę "Ruch Obrony Konsumenta"
2. Zadeklarować zamrozenie cen i płac do chwili wprowadzenia reformy gospodarczej - przy jasnym ustaleniu wyjątków /t.j. płac najniższych, dodatków rodzinnych dla rodzin z warstw najniżej uposażonych, rent i emerytur/. Przy stałej rzetelnej analizie i publikacji kosztów utrzymania i warunków życia stworzy to przesłanki dalszych społecznych uzgodnień w tych kwestiach.
3. Ustalić jasno zasady przeprowadzania w przyszłości podwyżek cen - przyjmując jednocześnie zasadę działania przelicznika w pierwszym rzędzie wobec płac najniższych, dodatków rodzinnych, rent i emerytur
4. W miarę przyszłej poprawy zaopatrzenia korygować stopniowo proporcje między cenami artykułów żywnościowych i przemysłowych.
5. Nadać środkom wypłacanym za obecność w miejscu pracy bez jej realnego wykonywania /przestoje nie zawinione przez pracowników/ charakter zasiłku.
6. Niektórzy respondenci wskazują też na potrzebę obciążenia niektórych "kominów płacowych" oraz likwidacji przywilejów płacowych i socjalnych, a także rozsądnego opodatkowania wysokich dochodów i luksusu.

IV. Zmiany w polityce wobec rolnictwa. Działanie wobec rolnictwa należy, zdaniem respondentów, traktować jako szczególnie pilne a to wobec faktu, że czas reakcji rolnictwa musi być z natury rzeczy długi. Działania te muszą być różnego rodzaju: polityczne i prawne, które ustabilizują atmosferę wokół gospodarki rolnej; organizacyjne, które podniosą efektywność zarządzania; ekonomiczne, które ułatwią poprawne zagospodarowanie zasobów.



Wśród kroków o charakterze politycznym szczególnie istotne jest w odniesieniu do rolnictwa publiczne sformułowanie teoretycznych podstaw polityki rolnej, innymi słowy, publiczne określenie pewnych mitów i przeszeń permanentnie zniekształcających tę politykę. Trzeba stwierdzić publicznie - jak czytamy w jednej z wypowiedzi - że nieprawdą jest w dzisiejszych warunkach jakoby wyłącznie gospodarstwa wielkoobszarowa mogła być nowoczesna i wydajna, a rozdrobnione gospodarstwa rodzinne musiały koniecz- nie być "zacořane"....

...Po pierwsze, twierdzenie o wyższości gospodarki wielkoobszarowej nie znajduje żadnego potwierdzenia w praktyce ani u nas, ani w innych krajach socjalistycznych. Wszystkie parametry jak dotychczas wskazują na to, że koszty produkcji w PGR -ach są wyższe a wydajność niższa, niż w gospodarstwach indywidualnych, przy czym po wprowadzeniu kombinatów-gigantów różnice osiągają stopień nieporównywalności.

Efektywność gospodarowania spółdzielni produkcyjnych jest zaciemniana przez różne formy dotowania i poparcia ze strony państwa, a także dzięki produkcji pozarolniczej rozwijanej przez spółdzielnie; jednakże i one zdecydowanie ustępują swą wydajnością gospodarstwu indywidualnemu. Cytowana ankieta powołuje się też na doświadczenie np. Węgier, które często przytacza się jako udany przykład rolnictwa skolektywizowanego, gdzie jednak prawie połowa wytwarzanych płodów rolnych idzie z działek przyzgodowych. W ZSRR działki przyzgodowe uznano w r.1979 formalnie za ważne ognio gospodarcki socjalistycznej na wsi, podają zarazem, że dają one np. 70 proc. ogólnej produkcji ziemniaków w kraju. Natomiast NRD i Czechosłowacja dotychczasowy poziom produkcji rolnej zawdzięczają przede wszystkim temu, że mają rozwinięty przemysł - stać te państwa na dokładanie do każdego kwintala zboża i kilograma mięsa, których koszt jest tam jeszcze wyższy niż w naszych PGR-ach...

...Po drugie, słuszny z pozoru argument teoretyczny, że koszt produkcji z hektara w gospodarce wielkoobszarowej spada w porównaniu z gospodarstwem rodzinnym, okazał się prawdą ograniczoną co do zakresu i czasu. Podważa ją z jednej strony wzrost kosztu energii, z drugiej - rosnący niedobór ziemi uprawnej, która stając się dobrem deficytowym, powinna dawać maksymalną wydajność. Przykład Europy zachodniej dowodzi, że gospodarstwo rodzinne było tam zawsze podstawą nowoczesnego rolnictwa.

Nie trzeba tłumaczyć, że rolnictwo zachodnioeuropejskie jest najwydajniejsze na świecie.

Bez publicznego stwierdzenia, że w rozumieniu władz indywidualne gospodarstwo chłopskie jest równoprawną i równorzędną formą własności w systemie socjalistycznym, więc potraktuje wszelki zabieg organizacyjny i ekonomiczne jako kolejną próbę manipulacji....

...Dla podniesienia efektywności gospodarki rolnej niezbędne są poniższe poćiągnięcia prawne i organizacyjne:

1. W ślad za decentralizacją zarządzania rolnictwem powinno iść maksymalne ograniczenie biurokracji rolniczej.
2. Dla uproszczenia i obniżenia kosztów obrotu należy przekazać skup płodów rolnych w ręce autentycznych spółdzielni i spółek chłopskich.
3. Dla zapewnienia rzetelności w stosunkach między agendami administracji terenowej i instytucjami gospodarczymi, a wsią - należy powołać lokalne instytucje kontroli społecznej zdolne zawiesić skuteczność decyzji drastycznie naruszających prawo, a także lokalne organy rozjemcze wyposażone w prawo rozsądzania sporów między rolnikami a agendami administracyjno-gospodarczymi w sprawach decyzji tych ostatnich.
4. Osobom, które gwarantują właściwe zagospodarowanie ziemi należy ułatwić zakup gruntów z Państwowego Funduszu Ziemi przy daleko idącym systemie kredytowym.
5. W zarządzaniu PGR-ami trzeba zerwać z gigantomanią, tak organizacyjną jak inwestycyjną i technologiczną.
6. Formy spółdzielcze w gospodarce rolnej mogą rodzić się wyłącznie z ekonomicznej potrzeby wsi, tak jak rodziły się w epoce powstania spółdzielczości, nie zaś w wyniku preferencji ze strony państwa. Dla większego zainteresowania pracowników PGR-ów wynikami ekonomicznymi przedsiębiorstwa warto wprowadzić pewne formy uczestniczenia w zyskach bądź współwłasności pracowniczej.
7. Ziemia uprawna musi zostać uznana za jedno z naczelných dóbr narodowych; przekazywanie jej na inne cele powinno być możliwe tylko w nielicznych, nadzwyczajnych wypadkach i być obciążone znacznymi kosztami.



Wobec pleniącej się samowoli administracji odpowiednią agendę nadzoru /ew.NIK lub prokuraturę / należy wyposażyć w szczególne prerogatywy np. prawo zawieszania decyzji administracji w tej mierze, z ewentualnością wprowadzenia nawet odpowiedzialności karnej za niszczenie gruntów uprawnych.

Celem nadrzędnym programu żywnościowego, którego nie wolno tracić z oczu, jest osiągnięcie w określonym czasie samowystarczalności Polski w zakresie wyżywienia.

V. Przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego. Zdaniem uczestników naszej ankiety budownictwo mieszkaniowe winno stać się / z uwagi na kryzysową sytuację Polski w tej mierze/ przedmiotem szczególnej uwagi państwa, jednym z głównych, rzeczywistych celów polityki społecznej. Decentralizacja terytorialna kierowana budownictwem mieszkaniowym, na wzór rozwiązania, które od dawna wprowadzono w NRD, może stanowić jedynie pierwszy - choć ważny - krok. W ślad za nim powinny szybko przyjść dalsze zmiany.

1. Należy przywrócić spółdzielniom mieszkaniowym ich autentyczny charakter spółdzielczy, tak by zapewnić przyszłym mieszkańcom wpływ na kształt budownictwa.
2. Należy - dzięki powrotowi do spółdzielczości - zagwarantować uczciwość w zasadach przydziału mieszkań.
3. W ekonomice budownictwa należy przejść z dofinansowywania producenta /przedsiębiorstw wykonawczych/ na dofinansowywanie nabywcy /inwestora spółdzielczego/, tak, by stworzyć normalną kontrolę nad wynikami pracy przedsiębiorstw budowlanych poprzez regulację należności po odbiorze i akceptacji ze strony inwestora.
4. Dla obniżenia kosztów budownictwa mieszkaniowego należy rozwinąć poza ośrodkami wielkomięjskimi budownictwo lokalne z materiałów dostępnych na miejscu, głównie cegły i wapna; w ośrodkach wielkomięjskich należy stopniowo odejść od obecnego systemu ciężkiej prefabrykacji w kierunku systemów lekkiej prefabrykacji.
5. Niezależnie od form wielkoprzemysłowej produkcji materiałów budowlanych należy zadbać o rozwój lokalnej produkcji tychże materiałów, a także produkcji armatury w przedsiębiorstwach przemysłu terenowego i spółdzielczego czy też w drobnych zakładach prywatnych.

## T U S Z E S C D Z I E S I A T K A ! ...

Andrzej Zaorski

Dzień dobry, tu mówi nasz zagraniczny korespondent z festiwalu w Wenecji. Na wstępie kilka słów wytłumaczenia. Na festiwal spóźniłem się, gdyż byłem najpierw w naszej Wenecji Północy, tak, że zdążyłem dopiero na koniec festiwalu. Całe miasto odświetlone przystrojone, różnokolorowe, narodowe /przeważnie biało-czerwone i zielone/ barwy, masa plakatów i hasła reklamowych. Natomiast organizacja imprezy fatalna. Nie wyświetlano zapowiadzanego wcześniej obrazu o tematyce wiejskiej pt. "Ziemia drzy", obawiając się prawdopodobnie skrajzeń z trzęsieniem ziemi, jakie niedawno nawiedziło okolice Wenecji. Ponieważ "Człowiek z żelaza" nie został jeszcze ukończony, a "Człowiek z gliny" jest w montażu, na czoło wysunął się film amerykański: "Farmer kontra Farmer", "Cały ten jazz" oraz tegoroczni zdobywcy Oskarów: "Wściekły był" i "Moskwa nie wierzy łzom". W tej sytuacji część publiczności zaprotestowała z uwagi na brak rodzimej twórczości i wyszła na dziedziniec. Również jury opuściło salę, a jego przewodniczący, znany nam już z "Upadku bogów", Berger, podał się do dymisji. Również konferencja prasowa zwołana w samym centrum Wenecji, była niewyapałem. Dziennikarze nazwali ją "kanale grande" - nie tylko ze względu na okolicę, w której się odbyła, ale również z uwagi na grandę, jaką stała się i kanał w jaki wpuszczono około trzydziestu obserwatorów, z których sześciu było akredytowanych przy festiwalu. Zostały pobite trzy rekordy: krótkość sesji /niecały dzień/, ilość dymisji we władzach festiwalowych /trzy/ oraz ilość nagród /zero/. W sumie nikt z uczestników nie może uważać się za zwyciężcę konkursu. Niefortunna impreza zakończyła się kompromisem obu skłóconych stron. I to chyba dobrze. Tymczasem wciąż kompromis kojarzony jest z kompromitacją. Kompromisowiec w Polsce to prawie świnia.



Chciałbym tu powołać się na wybitny w tej mierze autorytet - oto co pisał Antoni Słonimski w roku 1971 /cytuje fragmenty/:

"...Przypomnieć warto, że dziś, gdy zajaśniała możliwość odnowy, łatwiej nam mówić o rozsądnych kompromisach, niż dawniej, gdy za prawo do działania nieraz godziliśmy się na dosyć daleko idące ustępstwa. Dziś gdy wzrasta zaufanie do nowego kierownictwa, szkoda byłoby zmarnować szansę porozumienia pomiędzy władzą a środowiskiem twórczym. Warto do dyskusji wprowadzić nieco więcej szczerości. Niedobrze, gdy piszący wpatrzony jest wyłącznie w swego szefa tzn. redaktora czy wydawcę, a redaktor liczy się tylko z opinią wyższych szefów. W ten sposób opinia publiczna wystawiona jest do wiatru. Warto przypomnieć, że zła propaganda gorsza jest od braku propagandy, i że nie jest konieczne demonstrowanie nam wciąż tych samych nudnych apologetów wszystkich kolejnych etapów naszego życia. Lepszy jest otwarty i szczerzy oponent od zawsze gotowego do usług podskakiewicza. Z uznaniem przyjmujemy zmianę stylu w stosunkach władzy ze społeczeństwem oraz poważne rozmowy ministra kultury z wybitniejszymi twórcami. Myślę, że byłoby pożądane organizowanie choćby raz w miesiącu konferencji informacyjnej i odwoławczej między czynnymi i wybitniejszymi pisarzami różnych poglądów, a przedstawicielami władzy. Mogłoby to oszczędzić wielu nieporozumień oraz umożliwić kontrolę środków masowego przekazu, które nie odpowiadają prawdziwej hierarchii. Sądzę, że wiele spraw praktycznych mogłoby stać się przedmiotem spokojnej, poważnej dyskusji na zbliżającym się zjeździe." Powtarzam: słowa te napisał Antoni Słonimski w roku 1971.

#### " Z pamiętnika młodej lekarki "

... Zamiaruję odciąć się od określonych sił, a siły nie występują.  
 Oddechał z ulgą, a tu słucham dyskusji i przechodzi mi ciarka, a nawet zgroza. Mam zamiar więc się zakamąć, a tu słyszę i oddechał. To mię podbudowywa i wraca chwalebnej przeszłości. Choć się więc rozprzeżył z ulgą, a tu reagują nagle doły i to mię oszupia i wystruchuje na ptaka dudek. Choć pozbiierać więc myśli a tu odzywa się pukanie i włązi jakiś nahał.

- Dzień dobry pani doktor!  
 - Dzień dobry, o panu dolega?  
 - Nęka mię pani doktor wątpliwość: kto za tym stoi?  
 - Czemuż pana nęka?  
 - Albowiem, pani doktor, czytam ją w gazecie, widzę ją w dzienniku i słyszę w każdym wystąpieniu na tyle, że mię ogarła ze wszech stron. Spać nie mogę pracować nie mogę, konsumować nie mogę, seksualnie się nie sprawdzam. Tylko myślę i myślę, kto za tym stoi. I raz nawet zobaczyłem, otóż stoi niejaki Romuald Kozłowski.  
 - No to już ma pan spokój  
 - Ale skąd znowu! Bo on owszem stoi, ale nie za tym!  
 - A za czym?  
 - A za czym? Za masłem.  
 - Rozumiem, to przykro.  
 - Ba, a nawet jak na chwilę tą wątpliwość z siebie strząchnę, to zaraz budzi się druga: komu to służy? I tak się miotam między jedną a drugą, jak ten za przeproszeniem, samotny biały żagiel.  
 - No to co, tniemy?  
 - Jasne, że tniemy! Na odlew, jedną i drugą!  
 - Proszę się więc rozciągnąć na leżance i nie oddychać.  
 Wymóg był trudny, musiałam jednak sprostać choremu i wyciąć mu cokolwiek, aby podzielać nań sugestynie. Zerzłam mu więc najpierw kurczakę z palca, a potem narząd, który nawinał mi się pod skalpel. Był to organ... szóstka, którego jak pobierałam w czasie nauk, produkuje insulinę. Insulina zaś niszczy nadmiar cukru. Ponieważ zaś cukru i tak posiadamy na kartkę za mało, to po cóż pacjentowi szóstka? No nie?  
 - Już po wszystkim!  
 - Ach więc jestem uleczony?  
 - Tak przywróciłam pana społeczeństwu, które swą pracą i ofiarnym wysiłkiem posuwa się do lepszego jutra w przyszłość.  
 - No tak, ale komu to służy?! Ja chyba zwarłowałem! Gdy pacjent ogarnięty na powrót swoją obcesą wybiegł rycząc na gumno, ja obsunęłam się na nowo w obrzwały dylemat naszej rzeczywistości, która mię przerosła. Też chyba zwariuję, względnie oszaleję. Do usłyszenia.

12.04.81

Informator NSZZ "Solidarność" Politechniki Śląskiej. Redaguje kolegium:  
 Jerzy Błahut, Tadeusz Grabowiecki, Mieczysław Pazdur, Bolesław Wantuła  
 Telefon redakcji: 31-96-61.  
 ZG Pel.81. z.644/81 a 2300